

Prof. Łukasz Hardt
Uniwersytet Warszawski
Wydział Nauk Ekonomicznych

Opinia o dysertacji doktorskiej mgr Krzysztofa Turka, pt. Problem uzgodnienia ekonomii dobrobytu z ekonomią behawioralną w ujęciu historyczno-metodologicznym

Uwagi wstępne

Recenzowana praca została przygotowana przez mgr Krzysztofa Turka w ramach Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i sytuuje się w dyscyplinie naukowej ekonomia i finanse w ramach dziedziny nauk społecznych. Dysertacja liczy 161 strony, składa się ze wstępu, zakończenia oraz pięciu rozdziałów. Jej celem jest „analiza i systematyzacja współczesnej debaty dotyczącej problemu uzgodnienia ekonomii dobrobytu z ekonomią behawioralną poprzez osadzenie jej w szerszym, historyczno-metodologicznym kontekście” (s. 8). Autor dysertacji formułuje trzy główne pytania badawcze: „[1] Które z założeń ekonomii dobrobytu są sprzeczne z odkryciami ekonomii behawioralnej i generują problem uzgodnienia? [2] Co jest podstawą rozbieżności między stanowiskami sformułowanymi w odpowiedzi na problem uzgodnienia? [3] W jaki sposób kontekst historyczno-metodologiczny kształtuje rozumienie problemu uzgodnienia?” (s. 8-9). Choć w pracy nie zostały sformułowane *expressis verbis* hipotezy badawcze, to za taką można uznać stwierdzenie Autora, że „[...] w pracy będę argumentował, że stanowiska powstałe w odpowiedzi na problem uzgodnienia wraz z nurtami ekonomii dobrobytu stanowią jedną klasę teorii (należą do ekonomii dobrobytu) oraz że jedyną tradycją metodologiczną, w jakiej ekonomia dobrobytu może realizować wszystkie swoje założone cele, jest realizm metodologiczny” (s. 13). Tak czy inaczej nieco zaskakuje brak jednoznacznie sformułowanych hipotez.

Niniejsza opinia ma następującą strukturę. Najpierw wchodzę w dyskusję z Autorem dysertacji odnośnie kwestii według mnie istotnych i nie zawsze – w mojej opinii, właściwie rozwiązanych w prezentowanej w pracy analizie. Następnie przedstawiam główne osiągnięcia badawcze i wkład mgr K. Turka do literatury przedmiotu. Całość kończy podsumowanie, zawierające finalną ocenę dysertacji.

Dyskusja i uwagi krytyczne

Jak rozumiem, dysertacja sytuuje się w dużej mierze w obszarze filozofii ekonomii, a więc refleksji o ekonomii z wykorzystaniem generalnej filozofii nauki. Tak zresztą twierdzi sam Autor dysertacji, gdy pisze: „przyjmuję perspektywę, którą nazwać można metodologią ekonomii przez wielkie M “szytą na miarę” ekonomii (meMse). Metodologia “przez wielkie M” dotyczy pytań o ekonomię bliskich rozważaniom filozofii nauki” (s. 11). Oczekiwałbym więc, że Autor dysertacji bardziej ją w filozofii ekonomii osadzi. Przykładowo, gdy pisze dosyć skrótowo o przejściu od starej do nowej ekonomii dobrobytu, to aż prosiłoby się, aby gdzieś szerzej wpleść koncepcję naukowych programów badawczych Lakatosa, która to koncepcja/tradycja przecież nadal może być z sukcesem wykorzystywana do zrozumienia struktury poszczególnych teorii i ich rozwoju. Gdy już o przejściu pomiędzy tymi dwoma tradycjami w ekonomii dobrobytu chodzi, to moje zastanowienie budzi sformułowanie tytułu podrozdziału 1.3.: Powstanie “nowej” ekonomii dobrobytu jako wynik zmian w metodologii ekonomii. Ściśle tej kwestii Autor poświęca jeden paragraf na s. 28 pracy. Nie jest tak, że

zmiany w szeroko rozumianej metodologii ekonomii do powstania nowej ekonomii doprowadziły, a przynajmniej Autor tego w pracy przekonywująco nie dowodzi. Dużo ważniejsze były przecież prace V. Pareto i rewolucja ordynalistyczna, a to były bardziej *przełomy* teoretyczne niż metodologiczne.

Co do rewolucji ordynalistycznej, to jej znaczenie dla powstania nowej ekonomii dobrobytu było niebagatelne, podczas gdy Autor pracy odnosi się do niej jedynie kilka razy. O jej roli w rozwoju ekonomii, też dobrobytu, Cooter i Rappaport piszą tak: „W rozwoju teorii użyteczności wystąpiły dwa determinujące zdarzenia: ‘rewolucja marginalistyczna’ w latach 70. XX w. i ‘Hickowska’ albo ‘ordynalistyczna rewolucja’ w latach 30. XX w.”¹. Rewolucja ta *uwolniła* ekonomię od wielu założeń etycznych i *praw* mających rządzić zachowaniem konsumenta. Hicks zaproponował nawet, aby do pewnego stopnia zrezygnować z odnoszenia się do użyteczności krańcowej i bardziej skoncentrować się na krańcowej stopie substytucji (MRS), choć ostatecznie do użyteczności krańcowej powrócić. Ciekawy byłbym opinii Autora co do tego jak te zmagania Hicksa wpłynęły na rozwój ekonomii dobrobytu.

Dobrze, że w pracy jest odniesienie do teorii preferencji ujawnionych, tym bardziej, że kwestia związku tej teorii z rozwojem ekonomii dobrobytu jest trudna i często wieloznaczna. Przecież sam P. Samuelson, w kontekście swoich prac wprowadzających preferencje ujawnione, pisał: „nic co zostało tutaj powiedziane w przedmiocie zachowania konsumenta nie wpływa w żaden sposób, ani nie odnosi się do problemu ekonomii dobrobytu”.² Z drugiej strony prowadził on prace, które miały doprowadzić do powstania funkcji dobrobytu społecznego Bergsona-Samuelsona, a sam Samuelson uznawał to za podejście przełomowe i pisał o tym w *Foundations of Economic Analysis*. W innym swoim tekście autor *Foundations* pisał nawet tak: „praca Bergsona była jak uderzenie pioruna, które mogą opisać tylko słowa poety: ‘Przyroda i jej prawa kryły się w mroku; powiedział Bóg: Niech się stanie Newton! I stało się <<światło>>’”.³ Co do prac samego Samuelsona nad funkcją dobrobytu społecznego, to ciekawe jest to, że dopuszczał, aby argumentami tej funkcji były wszystkie czynniki mogące na dobrobyt wpływać, a więc również pewne założenia etyczne. Warunek był tylko taki, aby uporządkowania stanów społecznych, na bazie tej funkcji, spełniające określone sądy wartościujące, były uporządkowane logicznie. Piszę tutaj o tym wszystkim, bo próbuję odczytać/zrozumieć następujące zdanie Autora dysertacji: „Funkcja dobrobytu społecznego odrzuca dodatkowo przekonanie, że wartości nie mogą być obserwowalne (por. np. Graaff, 1957). Zdaniem jej zwolenników, można obserwować zachowania wynikające z wartości” (s. 118). Jakie wartości ma Autor dysertacji tutaj na myśli? W pracy zdecydowanie zbyt mało miejsca poświęcono funkcji dobrobytu społecznego Bergsona-Samuelsona. I jeszcze jedno pytanie do Autora dysertacji: czy w świetle tego, że ta funkcja może zawierać odwołania do systemów etycznych można twierdzić, że jednym z powodów rozwijania nowej ekonomii dobrobytu była chęć nadania większej naukowości projektowi Pigou (zob. np. s. 114) dysertacji?

Skoro praca jest przede wszystkim opracowaniem z zakresu filozofii ekonomii, to mam kilka uwag dotyczących tych bardziej filozoficznych/metodologicznych wątków. Zacznę od tego, że w rozdziale trzecim Autor deklaruje, że „dzięki rekonstrukcjom historycznym, zostanie odtworzony szerszy obraz, dopasowany przez omawianych autorów do specyfiki ekonomii” (s. 69). Skoro pada tak mocna deklaracja, a praca jest pracą z filozofii ekonomii, to oczekiwałbym, że Autor nawiąże chociażby do znanego rozróżnienia R. Rorty’ego na rekonstrukcje racjonalne, rekonstrukcje

¹ Cooter R., Rappaport P. (1984), ‘Were the Ordinalists Wrong about Welfare Economics?’, *Journal of Economic Literature*, vol. 22(2), 507-530.

² Samuelson P. (1938), ‘A Note on the Pure Theory of Consumer's Behaviour’, *Economica*, vol. 5(17), 61-71.

³ Samuelson P. (1986), *The Collected Scientific Papers of P. Samuelson*, vol. 5, ed. K. Crowley, MIT Press, Cambridge, 3.

historyczne, doksografie oraz *Geistesgeschichte* („historie ducha” lub „historie idei”)⁴. Jeśli rekonstrukcje historyczne rozumielibyśmy również jako „zagęszczony opis historii” (to pojęcie z D. McCloskey), to mam poważne wątpliwości, czy Autor zrealizował to zadanie w dysertacji. Ciekawy byłbym opinii mgr K. Turka co do zaproponowanej przez Rorty’ego i wspomnianej powyżej typologii.

W kilku miejscach pracy Autor słusznie odwołuje się do eseju M. Friedmana z 1953 r., zasadnie zauważając, że prawdopodobnie był to najważniejszy tekst z metodologii ekonomii opublikowany w XX w. Na s. 92 Autor dostrzega debatę dotyczącą tego, czy ekonomię pozytywną Friedmana należy interpretować instrumentalistycznie, czy realistycznie. Wcześniej zauważa, że według Friedmana „hipotezy naukowe można obiektywnie oceniać, testując predykcje, które z nich wynikają” (s. 89). Nie dostrzega jednak Autor tego, że to kwestia bardziej złożona, bo przecież sam Friedman w swoim tekście z 1953 r. pisze tak:

„[...] właściwym pytaniem nie jest to czy ‘założenia’ teorii są deskryptywnie realistyczne, bo w pełni nigdy nie są, ale powinno się pytać, czy są one wystarczające względem postawionego celu badania; to można osiągnąć wyłącznie poprzez sprawdzenie, czy teoria działa poprawnie, a więc czy daje dobre predykcje. Dwa wydawałoby się odrębne testy teorii zostają więc sprowadzone do jednego”⁵.

Mówiąc po Millowsku, teoria daje dobre predykcje jeśli uwzględnia ‘major causes’ i odrzuca ‘minor causes’. W tym kontekście niezrozumiałe jest dla mnie następujące zdanie z pracy: „Podejście instrumentalistyczne za Friedmanem przyjmuje ideał dążenia do kompletnego opisu zjawisk zgodnie z empirią” (s. 139). Przecież *signum specificum* instrumentalizmu jest to, że traktuje teorie/modele jako instrumenty, np. do formułowania predykcji, a nie dba szczególnie o to, aby zmaksymalizować stopień ich izomorfizmu z opisywaną rzeczywistością⁶.

Trudno mi się zgodzić z następującym stwierdzeniem z pracy: „Marshall wprost odrzuca Millowską wizję ekonomii, w ramach której pole badań ekonomii jest wyabstrahowane” (s. 77). Oczywiście jest tak, że Marshall chce badać człowieka „z krwi i kości”, ale z drugiej strony w pierwszych rozdziałach *Principles* przecież postuluje stosowanie metody „jednej rzeczy na raz”, czy też analizę warunków normalnych: „Zgodnie z naszą definicją prawa ekonomicznego możemy powiedzieć, że sposób postępowania, którego możemy oczekiwać w pewnych określonych warunkach od członków danej grupy gospodarczej, jest normalnym postępowaniem członków tej grupy w danych warunkach”⁷. Innymi słowy, ekonomia opisuje działanie gospodarki, firmy, czy gospodarstwa domowego w warunkach normalnych, modelowych. Można więc Marshalla interpretować w duchu realistycznego odczytania tekstu Friedmana z 1953 r. Czy Autor dysertacji zgodziłby się z takim postawieniem sprawy? Przy okazji, w pracy powinno poświęcić się więcej uwagi relacjom modele – teorie.

Teraz odnośnie fizykalizmu pozytywistycznego, a zwłaszcza tej tezy z pracy: „stanowisko w metodologii ekonomii, jakie nazywam ‘fizykalizmem pozytywistycznym’ jest zbieżne ze stanowiskiem w ogólnej filozofii nauki, które zazwyczaj nazywane jest ‘realizmem’” (s. 101). Nie mogę się z tym zgodzić. Jeśli fizykalizm uznać za podejście, zgodnie z którym wzorem naukowości jest fizyka, to

⁴ Rorty R. (1984), ‘The Historiography of Philosophy: Four Genres’, w: Rorty R., Schneewind J., Skinner Q. (red.), *Philosophy in History: Essays on the Historiography of Philosophy*, Cambridge University Press, Cambridge, 49-76.

⁵ Friedman M. (1953), ‘The Methodology of Positive Economics’, w: M. Friedman, *Essays in Positive Economics*, Chicago University Press, Chicago, 15.

⁶ O realistycznej interpretacji Friedmana piszę więcej w: Hardt Ł. (2012), ‘Problem realizmowości założeń w teorii ekonomii’, *Ekonomista*, nr 1, 21-40.

⁷ Marshall A. (1920), *Principles of economics*, Macmillan, London, 33-34.

przecież i podejście instrumentalistyczne i realistyczne z tak rozumianym fizykalizmem pozytywistycznym mogą być zgodne. Przykładowo, zarówno instrumentalistyczna, jak też realistyczna interpretacja tekstu Friedmana z 1953 r. może być fizykalistyczna. Tak na marginesie: wystarczy mówić o samym fizykalizmie, bez przymiotnika pozytywistyczny, bo – przynajmniej zgodnie ze stanowiskiem O. Neuratha, fizykalizm jest ze swojej natury pozytywistyczny. Deficytem zawartej w pracy refleksji nad fizykalizmem, i jego związkami z ekonomią, też w kontekście opisu *relacji* Popper – Friedman, jest brak przyjrzenia się krytyce fizykalizmu ze strony Poppera⁸. Nie miejsce, aby dalej rozwijać tutaj ten wątek, ale jest jeszcze jedna ważna w tym kontekście kwestia: na ile fizykalizm może być utożsamiony z mechanicyzmem? Oczywistym jest, że te stanowiska są sobie bliskie, ale mechanicyzm jest bardziej redukcjonistyczny, tj. w uproszczeniu zakłada, że całość może być rozumiana w kategorii sumy swoich składowych, natomiast fizykalizm już nie i może dopuszczać emergencję. Interesujące byłoby zbadanie, na ile nowa ekonomia dobrobytu jest nie tylko fizykalistyczna, ale również na ile blisko jest jej do mechanicyzmu.

Pozostając jeszcze przez chwilę przy fizykalizmie pozytywistycznym, to zastanawia mnie następujące stwierdzenie z pracy: „idee fizykalizmu pozytywistycznego najmocniej oddziaływały na ekonomię drugiej połowy XX wieku” (s. 98). To zdanie prawdziwe w tym sensie, że siłą rzeczy pozytywizm mógł (ewentualnie) silnie oddziaływać na ekonomię w okresie po przełomowych pracach uczestników Koła Wiedeńskiego. Z drugiej strony nie przeceniałbym jednak jego wpływu na ekonomię zwłaszcza w okresie od lat 70. XX w. To, że rozwijała się *tak jakby* była w zgodzie z fizykalizmem pozytywistycznym, nie oznacza jeszcze, że on na nią wpływał – to w dużej mierze jest pozorna korelacja.

Kończąc krytyczną dyskusję z Autorem dysertacji odniosę się teraz do tytułowego problemu uzgodnienia, tj. „modyfikacji ekonomii dobrobytu w taki sposób, aby lepiej uwzględniała ona ustalenia ekonomii behawioralnej” (s. 6). Zgadzam się, że to falsyfikacja obecnej w nowej ekonomii dobrobytu wizji jednostki gospodarującej doprowadziła do problemu uzgodnienia. Zastanawiam się jednak nad tym, czy samo to że te założenia okazały się nierealistyczne deskryptywnie prowadzi aż do tak poważnych problemów dla nowej ekonomii dobrobytu? Pytam w kontekście realistycznego odczytania następującego zdania z tekstu Friedmana z 1953 r.: „Naprawdę istotne i znaczące hipotezy będą opierały się na założeniach, które nie będą ściśle opisywały rzeczywistości, a w ogólności, im bardziej znacząca teoria, tym bardziej nierealistyczne założenia, na których jest oparta”⁹. Czy nie jest czasami tak, że poważniejszym problemem dla nowej ekonomii dobrobytu nie jest „twierdzenie o niemożliwości” Arrowa, zgodnie z którym po prostu nie może być żadnego *logicznego* kryterium oceny dobrobytu społecznego? Pewne rozwiązanie proponuje A. Sen postulując możliwość dokonywania, choć w ograniczonym stopniu, międzyosobowych porównań dobrobytu.

Autor proponuje, aby interpretować problem uzgodnienia z perspektywy realizmu praktycznego. W rozdziale piątym prezentuje dyskusję tego dotyczącą, omawiając również behawioralną ekonomię dobrobytu. Brakuje tam jednak pewnej metateoretycznej ramy dla tych rozważań. Chodzi o to, że ta „uzgodniona” ekonomia dobrobytu jest w pewnej *relacji* do podejść ją poprzedzających. Zakładając, że każda teoria naukowa składa się z eksplanansu i eksplanandum – pozostając agnostycznym co do charakteru relacji pomiędzy tymi zbiorami, to zmiany w danej teorii, np. ekonomii dobrobytu, można by analizować studiując ewolucję składowych tych dwóch zbiorów. Przykładowo, zdjęcie założenia o doskonale racjonalnym podmiocie miałoby charakter wertykalnej deizolacji oryginalnej teorii. Zachęcam Autora dysertacji, aby w swoich dalszych badaniach zastanowił

⁸ Zob. np. Popper K. (1977), *The Self and Its Brain*, Springer, New York. Ciekawie o tym pisze M. Artigas w wydanej kilka lat temu w języku polskim książce *Umysł wszechświata*.

⁹ Friedman M. (1953), op. cit., 14.

się nad tym, czy ewolucję teorii dobrobytu można by przedstawić w kategoriach zaczerpniętych z idealizacyjnej koncepcji nauki (Leszek Nowak)¹⁰.

Powyższe uwagi z pewnością nie wyczerpują całego spektrum komentarzy, do których prowokuje lektura pracy mgr K. Turka. Samo to zresztą bardzo dobrze świadczy o poziomie merytorycznym tej pracy, bo jej czytelnikowi aż chce się wejść w pogłębioną dyskusję z jej Autorem. W sekcji poniżej, już bardziej skrótowo, przedstawiam główne osiągnięcia badawcze dysertacji.

Osiągnięcia badawcze zaprezentowane w dysertacji

Mgr K. Turek w dużej mierze udzielił odpowiedzi na postawione w pracy problemy i pytania badawcze, m.in. w interesujący i przekonujący sposób opowiedział problem uzgodnienia ekonomii dobrobytu z ekonomią behawioralną. Przyjęta przez Niego perspektywa historyczno-metodologiczna jest właściwa. Na następujące osiągnięcia, stanowiące wkład do literatury przedmiotu, chciałbym zwrócić uwagę:

- Identyfikacja przyczyn rozbieżności między stanowiskami sformułowanymi w odpowiedzi na problem uzgodnienia;
- Wykazanie, że kontekst historyczno-metodologiczny miał znaczenie dla rozumienia problemu uzgodnienia;
- Pokazanie, że stanowiska nominalizmu metodologicznego i fizykalizmu pozytywistycznego mają określone i inne implikacje dla rekomendacji dotyczących zwiększania dobrobytu.
- Nowatorskie przedstawienia znaczenia relacji między ekonomią pozytywną, ekonomią normatywną i sztuką ekonomii dla problemu uzgodnienia;
- Wprowadzenie do analizy podejścia tożsamościowego, w tym zwłaszcza teorii samostanowienia, oferującego nową koncepcję podmiotu dla polityki publicznej;
- Twórcze zestawienie ze sobą behawioralnej ekonomii dobrobytu, stanowiska Roberta Sugdena (podejście szans jako wzajemnych korzyści), podejścia instrumentalistycznego oraz tożsamościowego;
- Dowiedzenie, że „problem uzgodnienia nie jest teoretycznym kryzysem, lecz naturalnym i pożądanym procesem adaptacji ekonomii jako nauki praktycznej w odpowiedzi na nową wiedzę opisową. Nazwa „problem” jest w istocie artefaktem tradycji fizykalistycznej, która zakładała możliwość formułowania rekomendacji bez odwoływania się do sądów wartościujących poprzez utożsamienie dobrobytu z tym, co obserwowalne” (s. 142).
- Wykazanie, że „refleksja metodologiczna jest jedynie abstrakcyjną dyscypliną, lecz ma też swój praktyczny wymiar. Pozwala ona zrozumieć ukryte założenia, które kształtują teorie i rekomendacje w ekonomii. Uświadamia, że pozorna neutralność często maskuje głębokie wybory etyczne, a dążenie do naśladowania nauk ścisłych w ramach ekonomii dobrobytu może prowadzić do zubożenia analizy i utraty kontaktu z rzeczywistością społeczną” (s. 144).

Analiza zawarta w pracy jest dojrzałą, dobrze osadzona w literaturze przedmiotu, w dużej mierze nowatorska, zwłaszcza w polskiej literaturze ekonomicznej. Autor podjął się niełatwego zadania badawczego i osiągnął sukces.

¹⁰ Chodzi mi o podobne podejście do tego, które stosuje U. Mäki w tekście 'Theoretical Isolation and Explanatory Progress: Transaction Cost Economics and the Dynamics of Dispute', *Cambridge Journal of Economics*, vol. 28(3), 319-346.

Konkluzja końcowa

Jak wspomniałem wcześniej, moje uwagi krytyczne nie obniżają w żadnym stopniu bardzo wysokiej oceny merytorycznej recenzowanej pracy. Uwagi te świadczą na korzyści Autora pracy, bo dowodzą, że jest to praca, która prowokuje do polemiki, dotyczy spraw ważnych. Najważniejsze osiągnięcia badawcze wymieniłem powyżej. Zachęcam Autora dysertacji, aby kontynuował podjęte badania.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Krzysztofa Turka, pt. Problem uzgodnienia ekonomii dobrobytu z ekonomią behawioralną w ujęciu historyczno-metodologicznym, napisana pod kierunkiem dr hab. Wojciecha Gizy i dr hab. Tomasza Kwarcińskiego (promotora pomocniczego), spełnia określone przepisami prawa wymagania stawiane pracom doktorskim, wnoszę więc o dopuszczenie jej do publicznej obrony. Jednocześnie, biorąc pod uwagę wysoki merytoryczny poziom pracy, wnoszę o jej wyróżnienie.

Podpisany elektronicznie przez

Łukasz Jerzy Hardt

10.02.2026

13:04:16 +01'00'